



Prezydent miasta Jerzy Wilk złożył dzisiaj rano wieńce na grobach Mariana Sawicza, Waldemara Rebinina i Zbyszka Godlewskiego - elblązan, którzy zginęli w trakcie wydarzeń grudniowych 1970 roku.

Jerzy Wilk po dwóch latach przerwy powrócił do tradycji pielęgnowania pamięci o elbląskich ofiarach wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku.

Waldemar Rebinin kierowcą karetki pogotowia. 15 grudnia 1970 roku wioził oznakowanym samochodem zaopatrzenie medyczne do przychodni kolejowej przy Dworcu Głównym w Gdańsku. W okolicach dworca został śmiertelnie postrzelony w głowę przez funkcjonariusza MO. Miał 26 lat. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Zbyszek Godlewski został zastrzelony 17 grudnia przez żołnierzy LWP. Stało się to nieopodal przystanku Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia Stocznia, po jego przyjeździe do pracy z Elbląga. W chwili śmierci miał 18 lat. Po tym incydencie protestujący przemaszerowali z jego ciałem niesionym na drzwiach ulicami Gdyni. Historia młodego mężczyzny niesionego na drzwiach po ulicach miasta zainspirowała Krzysztofa Dowgiałłę do napisania tekstu piosenki o tym wydarzeniu. Nie znał on nazwiska ofiary, więc użył przypadkowego imienia i nazwiska - Janek Wiśniewski.

Tadeusz Marian Sawicz jest trzecim elblązaninem zastrzelonym w czasie wydarzeń grudniowych. Zginął 18 grudnia wychodząc z baru mlecznego przy ul. 1 Maja w Elblągu, został postrzelony w głowę przez funkcjonariusza MO, jadącego milicyjną Nysą. Zginął na miejscu. Sawicz nie brał udziału w manifestacjach. Narzeczona Tadeusza Sawicza była w ciąży, a tydzień później, w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, miał się odbyć ślub zamordowanego.

Groby elblązan, którzy zginęli w wyniku tamtych wydarzeń, znajdują się na cmentarzu Agrykola.

- Pamięć o tych osobach powinna być obowiązkiem władz miasta – uważa Jerzy Wilk.

